WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr· 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 18. **Bochum, czwartek, 15 lutego 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Towarzystwo „Nadzieja“ i „Rękodzielników Polskich“ w Hamburgu. — Ks. Swieder.

My tu w Hamburgu zamieszkali Polacy postaraliśmy się o księdza polskiego. Mieliśmy dużo zabiegów i starań z innych stron. Dostaliśmy księdza polskiego w osobie kanonika Zygmunta Swidra. Zacny kapłan, gorliwy o służbę Bożą, gorliwy o wykorzenianie socyalnej demokracyi, przeszkadzający dzikim małżeństwom, słowem jest to kapłan dbający o chwałę Bożą i starający się o dobro ludności polskiej na obczyźnie. Przed przybyciem zacnego kapłana większa połowa obiecała płacić miesięcznie po 50 fen.

W Hamburgu i okolicy liczymy na 4500 Polaków, lecz z boleścią niewymowną wyznajemy, iż prawie połowa zarażona jest socyalizmem. Jednak nie tracąc nadziei w Bogu, myślimy, iż za Bożą wolą swój cel osięgniemy, gdy będziemy wsparci z innych Towarzystw.

W tym celu założyliśmy Towarzystwo Rękodzielników Polskich w Hamburgu, aby członkowie starali się o to, by ksiądz polski miał utrzymanie od nas Polaków. — Towarzystwo polskie „Nadzieja“ w Hamburgu również dokłada starań, by los księdza polskiego polepszyć. Nowo założone Towarzystwo Rękodzielników Polskich w Hamburgu pójdzie ręka w rękę tak, aby zgoda, jedność i miłość wzajemna panowała pomiędzy Polonią w Hamburgu.

Towarzystwo Rękodzielników Polskich pragnie sobie pozyskać wszystkich rodaków z Veddla, Rothenburga, Hammerbrocku, z Wilhelmsburga i Hamburga. — Towarzystwo pragnie poznać wszystkich. — Prosimy tedy usilnie wszystkich Polan, wszystkich ludzi dobrej woli, aby się przyczyniali i wspomagali to nowe Towarzystwo, założone dnia 5-go lutego t. r.

Polaków, htórzy są zarażeni sprawą socyalną, zarząd wyprasza. Wiadomo wam, kochani rodacy, jak miło wam było, gdy nasz ukochany ksiądz przyszedł do was po kolędzie. Czy nie rozczuliło się serce warsze, widząc kapłana polskiego, niosącego wam błogosłasławieństwo w progi wasze? Czy nie było wam miło, gdy się z waszemi dziećmi witał i z niemi rozmawiał? Gdy wam dawał pamiątki w obrazkach tak maluczkim jak dużym, tak biednym jak bogatym? Zapytujemy was, po co ksiądz chodził? czy po to, byście co dawali, jak się niektórzy wyrazili? O nie! On po to przyszedł do waszych domów, aby was poznać i abyście jego poznali. Przyszedł do swoich, a swoi go nie poznali! — On żąda serc waszych, gdyż on również oddaje serce swoje wam wszystkim. Dla tego najmilsi rodacy obudźcie się z snu i przystąpcie do Towarzystw polskich i starajcie się o byt księdza polskiego. Niech wszystkie żony napominają mężów, niech napomina brat brata, przyjaciel przyjaciela i niech przybędą do Towarzystwa. Gdy to będzie, możemy dojść do celu — do czego Boże dopomóż.

Prosimy również o umieszczenie w innych pismach polskich.

Z uszanowaniem

Zarząd.

Fr. Tulszka, prezes. Walenty Mruk, sekretarz.

Józef Ober, skarbnik.

Przyszłe zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 13go bm. wieczorem o godz. 8 na sali p. C. Stieler'a, Grosse Vierlaenderstr. nr. 56. — Ks. kanonik Swider również przybędzie.

Ameryka.

Do „Polit. Corr.“ donoszą z Waszyngtonu dn. 22 stycznia rb.: Około 200 Czechów, Polaków i innych Słowian, osiadłych w Pittsburgu, założyło swój własny klub polityczny w tym celu, aby dla Słowian, zamieszkałych we większych miastach Północnej Ameryki, wywalczyć większe uznanie w życiu publicznem, niż go dotychczas doznają. Mają być zatem we wszystkich większych miastach, gdzie dostateczna ilość Słowian się znajduje, założone, podobnie, jak w Pittsburgu, kluby, które starać się mają o polityczne wykształcenie swych członków, a przedewszystkiem o uzyskanie dla nich prawa amerykańskiego obywatelstwa.

Rotthauseu. (364.) Sprawozdanie Towarzystwa św. Augustyna od 1 stycznia 1893 do 1 stycznia 1894 roku. Towarzystwo św. Augustyna liczyło na początku 1893 roku 54 płacących członków, w ciągu roku dało się wpisać 19, tak, że Towarz. liczyło 73 członków. Z tych wystąpiło dobrowolnie 11, a zostało wykluczonych 4, tak że pozostało 58 czynnych członków na 1894 rok. Tow. odbyło 21 posiedzeń, z tych 3 walne; posiedzeń zarządu odbyło się 10. Spowiednika polskiego mieliśmy 3 razy. Z chorągwią występowało Tow. 4 razy, to jest na rocznicy u Tow. św. Stanisława Kostki w Katernbergu, przy poświęcaniu chorągwi Tow. św. Stanisława w Schalke, w pielgrzymce do Kevelar i w rocznicy Tow. św. Michała w Bruchu. Zabaw miało Tow. jedną, a prócz tego urządziło wspólną „Swięconkę“ i „Gwiazdkę“. Mszy św. zamówiło Tow. 12 na intencyę Tow. Towarzystwo nie posiada własnej biblioteki, tylko członkowie należą do Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Stan kasy: niedoboru z 1892 roku miało Tow. 70,99 mrk., dochodu w 1893 roku miało Tow. 315,18 mrk., rozchodu było 291,68 mrk., a zatem pozostaje na 1894 rok 23,50 m.

Do zarządu zostali wybrani na rok 1894 prezesem honorowym ponownie miejscowy ks. kapelan Schöle, Szczepan Stocki ponownie przewodn., Karol Bzdęga, ponownie zastępcą jego, Tomasz Stachowiak ponownie sekretarzem, Jakób Łabenda zastępcą, Jan Sitarz, kasyerem, Mikołaj Buchwałd, zastępcą, Jan Antkowiak bibliotekarzem, Franciszek Ratajczak i Ludwik Szynka ławnikami, Jan Ratajczak chorążym, Wincenty Stocki i Franciszek Dekiert asystentami. Lokal towarzyski znajduje się nadal u p. D. Röchla. Zebrania odbywają się w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca.

Szczepan Stocki, prezes. Tomasz Stachowiak, sekretarz.

Hoerde. (366.) Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Sprawozdanie z czynności Towarzystwa katolicko-polskiego pod opieką św. Walentego w Hoerde. Na początku roku 1893 było w towarzystwie 28 członków, w ciągu roku przybyło 19, z tych jeden umarł, czterech musiało iść do wojska, w ojczyste strony powróciło pięciu, za pracą poszło czterech; pozostało więc w towarzystwie wypłatnych członków 33. Do kasy wpłynęło 143 m. 63 fen., rozchodu było 144 m. 19 fen. zatem 56 fen. więcej rozchodu jak dochodu. Towarzystwo ma jeszcze 50 marek długu na chorągwi. Posiedzeń było 22 zwyczajnych i 2 posiedzenia zarządu. Towarzystwo przystępowało wspólnie do Komunii św. 2 razy, za co księdzu Patronowi najserdeczniejsze podziękowanie składamy. Z chorągwią występowało tow. 4 razy, a mianowie w procesyi Bożego Ciała, podczas rocznicy tow. w Kirchlinde, w tow. w Annen i na 25 rocznicę Tow. górników w Hoerde. Towarzystwo w przeszłym roku żadnej zabawy, i rocznicy nie obchodziło tylko „Swięconkę“ i „Gwiazdkę“, ale w tym roku mamy nadzieję że trzecią rocznicę uroczyściej będziemy mogli obchodzić. Towarzystwo ma małą bibliotekę, która jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Na walnem posiedzeniu 21 stycznia br. są obrani do zarządu: przewodniczącym Ignacy Waleński, zastępcą Andrzej Rosik, sekretarzem Jan Parzybok, zast. Wojciech Łaszczyński, kasyerem Jan Rosik, zast. Wojciech Stencel, ławnikami Wawrzyniec Staszewski i Walenty Skoczylas, bibliotekarzem Walenty Munta, rewizorami kasy Jan Wesołek i Andrzej Merker, chorążym Walenty Przybylski, zast. Walenty Klubczyński, podchorążym Jan Janyszek i Stanisław Kuśnierek, zast. Tomasz Wawrzyniak i Stan. Warga.

Ignacy Waleński, przewodniczący. Jan Parzybok, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Drugi walny wiec

Polaków-katolików państwa pruskiego odbędzie się w tym roku, i to jeszcze w pierwszej połowie rb. Komitet, zajmujący się przygotowaniem tego wieca, rozpoczął już swoje prace. Jak wiadomo, odbył się pierwszy taki wiec w Toruniu w końcu września roku 1891.

Równouprawnienie?

W sprawie szkół piszą do „Westpreussisches Volksblatt“ co następuje: W powiecie Człuchowskim mieszka 28,540 katolików, a 34,888 protestantów. Ale liczba szkół i nauczycieli katolickich w żadnym nie stoi stosunku do ludności, a nadzór dzierzą w ręku sami protestanci. Wszyscy 3 inspektorowie powiatowi szkólni wszyscy inspektorowie miejscowi szkólni (z wyjątkiem jednego Lassmanna w Melnie) są protestantami. Dla dzieci ewangelików wznoszą nowe szkoły — zaś dzieci katolików muszą często obywać się bez nauki religii. I tak w obwodzie szkólnym w Szczytnie, gdzie uczęszczało 71 dzieci katolickich, a 53 ewagelickich — wybudowano w roku 1892 drugą samoistną szkołę obok już istniejącej. Katolicy prosili uniżenie i gorąco o wybudowanie szkoły katolickiej — a gdy dalej kilkakrotnie prosili o odpowiedź, odpowiedziała im król. rejencya w Kwidzynie po upływie przeszło roku, że nie ma

powodu do tego. Wśród tego czasu wyszło ze związku szkólnego kilka katolickich rodzin robotniczych, ale wciąż jeszcze liczy jedna ze szkół 37 dzieci katolickich, a 42 ewangelickich, a nowa szkoła liczy 27 dzieci katolickich, a 22 ewangelickich. Dla tej ostatniej szkoły oczekiwali nawet protestanci ustanowienia nauczyciela katolika — naprózno. Nawet większość katolicka nie pobiera nauki religii. A przecież czytamy wciąż jeszcze w § 24 konstytucyi: Przy zakładaniu publicznych szkół ludowych należy o ile możności uwzględniać stósunki wyznaniowe. — Należałoby to zatem tak zmienić: „Ciężary są dla katolików i protestantów równe, prawa odmienne.“

Bezczelność germanizatorów.

„Post“, berlińska gazeta polakożercza gniewa się, że na Górnym Slązku duch polski się budzi i że Niemcy wobec tego są bezsilni, gdy nawet pan M. Szmula, najniebezpieczniejszy przewodnik polskiego ruchu i ks. Wolny, polski proboszcz, zostali w stolicy G. Slązka Opolu do sejmu i parlamentu teraz wybrani. „Post“ wzywa Księcia Biskupa, aby ten ruch starał się przytłumić. Na to odowiada słusznie katolicka „Kölnische Volkszeitung“, że bezczelność gazety „Post“, która pozwala sobie Ks. Biskupowi robić przepisy, nie ma granic. Nadto dodaje, że choć władza Księcia Biskupa jest bardzo wielka, to jednak nie sięga tak daleko, aby Książę Biskup mógł używać środków przymusowych przeciwko swoim dyecezyanom, bo to się sprzeciwia zasadom Kościoła katolickiego i pruskiemu urządzeniu praw (konstytucyi). Każdy wyborca, (tak pisze katolicki organ ma wolną wolę w wyborach, byleby głosował na katolika. Bardzo słusznie!

Niemcy.

W sobotę odbyło się zebranie starszych korporacyi kupieckiej w Berlinie, które uchwaliło rezolucyę na korzyść traktatu handlowego.

Centralny związek niemieckiego przemysłu skórzanego uchwalił w sobotę, iż zarząd ma podziękować kanclerzowi za uzyskanie korzyści dla wywozu niemieckiego przemysłu skórzanego do Rosyi przez zawarcie traktatu handlowego z Rosyą.

Wyrok przeciw redaktorom anarchistycznego pisma „Socyalista“, Ellendtowi i Brandtowi, jako też przeciwko drukarzowi Wernerowi został ogłoszony w sobotę. Dwaj pierwsi zostali skazani na 6 miesięcy więzienia za podburzanie, ostatni również na 6 miesięcy za współudział.

Hiszpania.

Madryt, 10 lutego. W skutek szerzenia się rozbójnictwa, przedsięwzięto obławy w górach około Toledo na bandytów.

Z powodu zwiększającej się nędzy w prowincyi Kadix gubernator żąda rozpoczęcia wielkich robót celem zatrudnienia ludności.

Brazylia.

Rio de Janeiro, 10 lutego. Powstańcy wylądowali w pobliżu Nictheroy. Walka trwa dotychczas w dalszym ciągu. Liczba poległych i rannych jest znaczna.

Rio de Janeiro, 12 lutego. Wojsko rządowe pobiło powstańców pod Nictheroy. Powstańcy pozostawili wielu żołnierzy, pomiędzy nimi kilku oficerów marynarki. W Rio Grande stracili powstańcy kilka pozycyi.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Po gwałtownych burzach spadło trochę śniegu, który rychło zniknł. W poniedziałek zaś około 2 godz. po poł. kilka razy zagrzmiało.

Człuchów. Rząd zamierza tu otworzyć ewangielickie seminaryum nauczycielskie i miasto już się zobowiązało wybudować potrzebny gmach, za który rząd co rok płacić chce 4500 marek.

W Buchwałdzie na wybudowaniu spaliły się w nocy na niedzielę dom i stodoła posiedziciela Thamm. Na nieszczęście nie jest on zabezpieczony. Ogień powstał podobno z wysypanego popiołu, w którym się jeszcze trochę tliło.

Nowe. 6-go b. m. spaliły się w Lalkowach zabudowania gospodarskie p. Teodora Sliwy. Bydło i konie wyratowano, ale wszystkie zapasy paszy stały się pastwą płomieni. Nowy dom mieszkalny ocalał.

Pogódki. Dzierżawca domeny tutejszej p. Engler mocno zraniony został w gorzelni swojej w skutek eksplozyi, gdy odbywał rewizyę. Dwóch lekarzy opatruje go.

Sępólno. 9-go b. m. o 2 godz. rano spalił się dom mieszkalny sługi miejskiego Priebe. Mieszkańcy zaledwie ocaleli. Prócz ruchomości zginęło w płomieniach też 845 m. w gotówce.

Nowemiasto nad Drwęcą. W nocy na 9-go b. m. zgorzał wiatrak na pustkowiu bratyańskim, należący do p. Allnera a dzierżawiony przez p. Utz.

Brodnica. Ciało żony tutejszego dozórcy szosowego von J. znaleziono teraz w Drwęcy pod Golubiem. Sprawdził się więc domysł, że biedaczka, zbytnio zakłopotana chorobą dziecka swego w rzece się utopiła. Ciało leżało przeszło dwa miesiące pod wodą.

*** Z W. Księstwa Poznańskiego.**

W Wielowsi pod Gniewkowem urodziła żona rządzcy niedawno czworniętą (2 parki) i dzieci te dotychczas zdrowo wzrastają. W tych dniach równem błogosławieństwem obdarzoną została żona rzeźnika H. w Grossenwörden w powiecie Neuhaus. Tu urodziły się 4 córeczki i zupełnie są zdrowe i kształtne. W rodzinie tej już żyje pięcioro dzieci.

Margonin. Przed kilku dniami zniknł nagle bez wieści i śladu golarz tutejszy Krüger i pozostawił w domu żonę i 3 dzieci. Krüger był także komornikiem komunalnym i ajentem pewnego berlińskiego zabezpieczenia ogniowego. Przypuszczają, że dopuścił się jakich defraudacyi. Poczyniono już wszelkie kroki, ażeby go ująć.

Poznań. Lód z powierzchni Warty odpłynął już het daleko. W tym roku tedy powodzi nie będzie. Przeciwnie obawiać się trzeba, że latową porą za mało w Warcie wody mieć będziemy. — Zeszłej soboty przejechał przed bramą Berlińską jakiś zamiejscowy woźnica pewną kobietę z Górczyna, która odniosła dość ciężkie rany. — Sąd karny poznański skazał odpowiedzialnego redaktora „Posener Ztg.“, Liebschera na tydzień więzienia za bluźnierstwo przeciw Chrystusowi. W artykule omawiającym ukrzyżowanie Chrystusa podała „Pos. Ztg.“ zamiast „Kreuzigung“ „Hinrichtung“ (stracenie) — dalej były drwinki, że Pan Jezus w swej sukience włosianej ciepło był ubrany. Nic dziwnego, „Posener Ztg.“ bywa bowiem redagowaną pod wpływem przekonań żydowskich.

Duszno (pod Trzemesznem) d. 8 lutego.

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy)

Uspokoiła się Frankowa, ociera łzy rękawem od koszuli i mówi znowu:

— Zmiarkowałeś się, chwała Bogu, że mam słuszność... Toć my przecie nie tacy starzy, żeby już nie dozbierać, nie zarobić; śmierć jeszcze na nas za drzwiami nie czeka.

— Kto to wie: — powiada Franek; ale się już udobruchał. — Siłaż ci ta potrzeba na takie oporządzenie?... Całego dorobku mawa dwadzieścia i jeden rubli, to weź tego rubla na sprawunki, żeby okrągło zostało.

— Drożyzna teraz okrutna w mieście, dokupić się niczego nie można — rzeknie baba. — Choć trzy i cztery ruble wezmę, to i tak rąk w co włożyć nie będzie.

— A niechże Pan Bóg broni! — porwa się Franek na te słowa. Za sześć złotych galantego płótna możesz nakupić i sama z tego uszyć koszulę, kieckę, czy co tam!...

— Franek, zastanów-że się! — mówi ona i bierze go za rękę. — Kiej poświęcasz rubla, to możesz poświęcić i dziesięć złotków, no, a jak mi przyjdzie co nałożyć, to się nie sierdź! Myślisz, że mnie samej tak lekko wydawać twoje dieniądze? Człowieku, ręka mię aż pali! Ale jedno masz dziecko, uważaj sobie....

Chłop już nie nie odrzekł, a baba wiedziała zaraz, że go wzięła, że postawiła na swojem. Tak się już nie spierali dłużej i na pożegnanie dali sobie gęby.

Franek poszedł do roboty, a ona zaraz na drugi dzień wybrała się do miasta. Otworzyła skrzynię, gdzie miała swój przyodziewek i szuka onych pieniędzy, co je tam Franek własną ręką schował; leżały w półskrzynku, obwiązane nicią, zawinięte w łaszku i jeszcze w kawałek papieru. Wyjęła toto, ogląda: są dwa czerwone papierki, każdy po dziesięć rubli, a jeden był rublowy. Zaraz wzięła taką dziesięcio-rublówkę, schowała w zanadrze, resztę zaś obwinęła i włożyła gdzie należy. A no, miała już w rękach moc pieniędzy, mogła za nie sprawiać. Zostawiła teraz Małgorzatkę przy chałupie i jacy sąsiadki jednej uprosiła o dawanie baczenia od czasu do czasu na dom i na dziewuchę, a sama powędrowała do miasta, — do Nowego Miasta Korczyna.

Jak się tu tylko pokazała, zaraz ją żydzi łapią, ciągną do różnych sklepów, kramów, a każdy zachwala towar i powiada, że u niego wszystkiego dostanie; jedna żydówka, to ją za rękę chwyciła i siłą chciała do siebie zaciągnąć.

— O rany! — woła Frankowa — toć mi kupcowo dajcie czas do namysłu.

Wagowała się, bo nie chciała iść tam, gdzie ją wciągali, jako myślała że mogą też gwałtem zmuszać do kupna ladajackiej rzeczy. Zachodzi do jednego porządnego sklepu, do Boruchowej, gdzie sama łokciówka leży w okrutnych kawałach. W te pędy zdjęli z półek jakie dziesięć sztuk różnych — wszystko na spódnice, rozłożyli przed nią, a najstarsza kupcowa, taka „siajne — marejne“ powiada.

— Wybierajcie, gospodyni, bo u nas jest w czem wybierać.

Patrzy baba na to i na owo, o mało sobie oczu nie zerwie, jako jedno śliczniejsze było od drugiego. Ogląda jedno w pasy: rzuci okiem, a tu znowu drugie w pąsową krateczkę; ledwie to pomacała, spostrzegła coś nowego; cudnie było nakrapiane... Wszystkoby ogromnie pasowało Małgorzatce. Przerzucała tak czas jakiś, aż żydki między sobą zaczęły pomrukiwać:

— Ona taka kupcowa, co jeno oglądają...

Jedno sobie osobliwie upodobała kobieta, ale że niby w sklepie nie trzeba chwalić takiej rzeczy, co się ją kupuje, tak pyta:

— Po czemuż łokieć takiego patłochu? — pokazała palcem perkalik jeden czerwony, prześliczny.

— Co to jest patłochu? — mówi kupcowa i krzywi się na babę. U nas patłochów niema, towar świeży!... To ma być patłoch? Wam, gospodyni nie warto pokazać co dobrego! Z przeproszeniem, wy się nie znacie.

— Nie kramarzcie się ze mną, judasze, powiedzcie siła płaci, bo nie mam czasu.

Tak oni składają towar, że się niby obrazili za ten patłoch i udają, że z babą gadać nie chcą; ale jak się jeszcze raz spytała, to jej powiedzieli cenę: złoty i groszy szesnaście za łokieć, „żeby dużo nie gadać“. — Dopiero się zaczęły targi: Frankowa od dwudziestu pięciu groszy zaczęła i co chwila to grosz daje więcej a oni też co chwilę grosz jej z ceny spuszczają: baba na złoty i groszy trzy, a kupcowa na złoty i groszy sześć; teraz się zacięła jedna i druga strona.

— Postąpcie, matko! — powiadają w sklepie.

— Nie postąpię, jakem chrześcianka — odrzeknie Frankowa...

— Dla was jednych tylko, niech tak będzie zgoda! — mówi kupcowa, a inna z boku powiada:

— Kik-ste!... Oni udają, że się nie znają na towarze, a wiedzą, co wybrać...

Potem Frankowa wybrała na drugą jeszcze spódniczkę dla Małgorzatki; nie mogła się przezwyciężyć, jako dziewusze w modrym kolorze takoż ogromnie pasowało. A no, na te dwie spódniczyny wydała wyżej rubla, bo ją żydówki precz podmawiały, żeby spódnice dla dziewczyny robić z zakładami na wyrost, tak prawie o łokieć więcej na każdą spódniczkę brała. Jak przyszło do zmiany onych dziesięciu rubli, to żydy widziały, że baba ma pieniądze, i aż im się oczy świeciły; chcieli ją jeszcze naciągnąć na jakie kupno, jeno ona zrachowała wszystko uważnie, zabrała się i poszła do innego kramu. „Może gdzieindziej nie będą tak zdzierali“ — powiada sobie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Tutaj u nas na odpuście św. Doroty przystała protestantka na katolicką wiarę.

W Grodzisku powstała mleczarnia parowa. Postawiono ją w pobliżu dworca.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Katowice. Na urzędzie stanu chciała się pewna para zaręczyć. Gdy w tem przystąpił komornik (sekutnik) i pokazał młodej pannie pismo, że ma rozkaz jej aresztowania. Miała ona dług pewien zapłacić, lub też przysięgać, że nic nie posiada. Owa panna po długich korowodach dług zapłaciła i ślub cywilny wzięła później.

Opole. W mieszkaniu pewnego dozórcy leśnego w okolicy, nastąpił wybuch naboju dynamitowego. Ktoś ze zemsty położył nabój na okno z tlejącym się powrózkiem. Wybuch zniszczył okno, w ścianach potworzyły się szczeliny. Na szczęście nikt z ludzi nie stracił życia, gdyż izba była próżna.

Pałowice (pod Zorami). Złodzieje włamali się do dworca kolejowego, wybiwszy okna. Ale im się nie powiodło okraść kasy.

Koźle. Ktoś uszkodził drzewka nad żwirówką. Radzca ziemiański p. Hauenschild przeznaczył 30 marek nagrody dla tego, kto sprawcę wyda. — W domu Hoppego na Dworcowej ulicy wybuchł ogień w mieszkaniu kapitana B. Szczęściem spostrzeżono to dość wcześnie i ugaszono, zanim płomienie większą szkodę wyrządzić zdołały.

Złotorya. Pewien robotnik założył się, że połknie korek, co też rzeczywiście wykonał. Lecz nazajutrz dostał tak wielkich boleści żołądka, że się musiał położyć; w kilka godzin później już wyzionął ducha.

D. Rydułtowy. Za staraniem p. Leop. Zarzeckiego założony został związek św. Józefa, który już przeszło 100 członków liczy.

Brzezinka. Dziedzicowi p. Müllerowi w Wielkim Chełmie podpalono stóg słomy. Szkoda wynosi 1000 marek. Ktoś to zrobił ze zemsty.

Zaborze A. Zeszłego tygodnia w poniedziałek spadł z dachu ze szyrowni 29-letni robotnik Kandziora i złamał nogę.

Wrocław. Sprawozdanie kwartalne z czynności Towarzystwa Polsko-katolickiego w Wrocławiu, za czas od 8-go października pr. do 7-go stycznia br. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się pod przewodnictwem pana prezesa w tym czasie 7 i 2 zarządu. Posiedzenia rozpoczynano o godzinie 7mej, w czasie zimowem o godzinie 6tej.

Odczytów było w tym czasie 6 z książek i gazet, które towarzystwo abonuje. Na szczególną uwagę zasługuje wykład gościa p. Dra. X., z ostatniej pielgrzymki Polskiej do Rzymu, w której szanowny prelegent osobisty brał udział. W dniu 5-go listopada urządziło tow. teatr amatorski. Za inicyatywą tow. obchodzono wspólnie z kołem śpiewackim „Lutnia“ pamiątkę zgonu Mickiewicza na sali domu św. Wincentego. Koszta wynikłe ponosiły oba tow. wspólnie. Jak w inne lata, tak i w tym roku urządzono dla dzieci członków gwiazdkę, przy tym rozdawano podarki. Biblioteka została powiększona przez dwa roczniki Biesiady literackiej darowane tow. przez p. dr. Rembowskiego i 10 tomów rozmaitych treści, za co niniejszem ofiarodawcom składa tow. w tym miejscu podziękowanie. Stan kasy wynosi obecnie z remanentem 76 mk. 33 fen.

Na walnem posiedzeniu 14 stycznia obrano nowy zarząd z następujących panów: Franciszek Jankowski, przewodniczący; Władysław Małecki, zastępca; Józef Kubasiński, sekretarz; Walenty Wilczyk, zastępca; Wojciech Chudzicki, skarbnik; Jan Nowak, bibliotekarz; Jan Waldowski, gospodarz; Jan Tyczyński i Michał Dobieglewski, ławnicy.

Z różnych stron.

W **Bulmke** został przejechany 5-letni chłopiec i lekarze powątpiewają o jego wyzdrowieniu. — **Ueckendorf.** Na dworcu Ueckendorf-Wattenscheid poruszył wicher jeden wagon. Kontroler Eckers starał się go zatrzymać za pomocą kawała żelaza, które nieboraka udeżyło w nogę i złamało ją, tak że musiał zostać odwieziony do domu chorych w Wattenscheid. — W fabryce „Westfälische Union“ w **Nachradt** już pracy brak; w przeszłym tygodniu puszczono około 100 robotników. — Proboszczem w **Recklinghausen** został przez Najprzew. ks. Biskupa w miejsce zmarłego ks. dziekana Theissinga, mianowany wiel. ks. rektor Hauschop z Bruchu pod Recklinghausen.

Essen. Na kolei ulicznej między Altenessen i Carnap powstał pożar w wagonie. Nad miastem naszem przeszła burza. — W Frohnhausen na cesze zgnieciony został górnik.

Mühlheim (nad Ruhrą). Popaliła się tu chora kobieta zbliżywszy się zanadto do pieca.

Gelsenkirchen. Wybierka (Musterung) wojskowa odbędzie się w powiecie tutejszym w następującym porządku: Dn. 20, 21, 28, 29 i 30 marca na Wattenscheid (Heinrich Vortmann w Wattenscheid), dn. 31 marca, 2, 3 i 4 kwietnia na Braubauerschaft (Wilhelm Althoff w Gelsenkirchen), dn. 4, 5, 6, 7 i 9 kwietnia dla miasta Gelsenkirchen (Althoff), 9, 10, 11 i 12 kwietnia na Amt Schalke (Althoff), na Amt Wanne dn. 12, 13 i 14 kwietnia (Althoff), na Amt Ueckendorf dnia 16, 17 i 18 kwietnia (Althoff), na Amt Eickel dn. 18 i 19 kwietnia (Althoff).

Robotnicy zatrudnieni na cesze **„Friedl. Nachbar“** przy Linden musieli już kilka razy świętować z powodu wielkiego napływu wody. — Dnia 13 bm. zabił piorun pewnego robotnika z **Ueckendorfu**. — Na cesze **„Helene“** przy Witten spadł samotny górnik Jan Czyński razem z wózkiem, napełnionym węglami do szybu, gdzie natychmiast śmierć znalazł. — W kopalni **„Katzwinkel“** przy Siegen zostało trzech górników zasypanych. Jeden z nich niebawem nmarł, a drugi też tylko ze śmiercią walczy. — Właścicielowi Hymmen w **Auberbach** przy Gerresheimie ukradzionn onegdaj dwa konie, uprząż i powóz. Po złodziejach nie ma ani śladu.

Schönebeck. Dnia 12 bm. obalił wicher komin fabryki H. R. Leichsenringa w stronę Felgeleterstr. niszcząc budynek mieszczący bióra. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

W **Berlinie** znalazł pewien robotnik sakiewkę zawierającą banknoty za 5000 marek. Sumienny znalazca odszukał co rychlej właściciela, który go 500 markami wynagrodził.

W **Boppard** przy Akwizgranie był wielki pożar, który 16 domów obrócił wperzynę.

† W **Trewirze** zmarł ks. kanonik Meurer. Nieboszczyk urodził się 10 sierpnia 1818 roku w Ochtendung i został na kapłana wyświęcony 2 marca roku 1844.

Pomiędzy **Morsbach** i **Rohlscheid** niedaleko Akwizgranu zesunęły się nasypy i wstrzymały na krótki czas ruch pociągów.

W **Budziszynie** zgorzało 24 budynków. Wiele familii pozostało bez dachu i chleba.

Burze. W przeszły wtorek około południa przeciągała nad Bochum burza, połączona z grzmotem i błyskawicą. Uderzył też kilkakrotnie grom. — W Dortmundzie zerwał wicher krzyż z ewangielickiego kościoła „Paulskirche“, oraz wiele innych szkód wyrządził. — W Monasterze zrzucił wiatr kawał łupkowego pokrycia z kościoła Panny Maryi na pewnego człowieka, który tak go niebezpiecznie skaleczył, iż ledwie zostanie przy życiu. — W Berlinie obalił wicher komin, który z taką siłą został rzucony na mieszkanie przełożonego stacyi, że sufit został zerwany a przełożonemu stacyi Ziekursch została złamana prawa ręka. — W Harburgu zniszczył wiatr kilka domów, przy czem dwie osoby śmierć znalazły. Prócz tego wyrządził straszny wicher jeszcze we wielu innych miejscowościach nie małe spustoszenia.

Westeregeln. Trzech robotników szło torem kolejowym, gdy niespostrzeżenie nadbiega pędzony przez wiatr wagon z pobliskiej fabryki. Dwaj w ostatnim momencie zdołali się usunąć na bok, lecz trzeci został na miejscu zabity.

W **„Stassfurter-Ztg.“** czytamy następujące ogłoszenie: „Sluga podczebna 24a Hohenerxleben-Ulica prawa strona“.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Cesarz przyjmował na audyencyi Najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego, którego też zaprosił na śniadanie.

Kanclerz hr. Capriwi dał śniadanie na cześć ks. Arcybiskupa Stablewskiego.

W komisyi budżetowej parlamentu żalił się poseł ks. prałat Jażdżewski na brak polskich kapelanów wojskowych nawet w okolicach polskich. Komisarz rządowy przyrzekł, iż starać się będzie o pomnożenie polskich kapelanów wojskowych.

Parlament niemiecki uchwalił, że w przyszłości listowi w niedzielę paczek roznosić nie potrzebują. Słusznie!

Burze wyrządziły w różnych stronach Niemiec wielkie szkody.

W Szczecinie zwaliła się wieża kościelna, wybudowana w roku ubiegłym.

Rzym. (Włochy.) Dnia 28-go marca rozpocznie się tu kongres lekarski.

Konstantynopol. (Turcya.) Pojawiła się tu znów cholera.

Rio de Janeiro. (Brazylia.) Wykryto tu spisek na życie prezydenta rzeczypospolitej. Wiele wybitnych osobistości i oficerów stracono lub osadzono na całe życie w więzieniu.

Paryż. Anarchiści mszczą się za stracenie znanego Vaillanta. Usiłowali oni wysadzić w powietrze pewien pałac.

Rodakom w Saksonii

możemy podać radosną nowinę, że sprawa polskiego duszpasterstwa jest na najlepszej drodze i niezawodnie zostanie wnet uregulowana ku zupełnemu zadowoleniu Rodaków. Powinni oni jednak poprosić swoich księży proboszczów, aby prośbę o stałego księdza polskiego poparli w Paderbornie. Niech o tem pomyślą towarzystwa lub — gdzie ich jeszcze nie założono — gorliwsi Rodacy. Zbierać też należy podpisy pod prośbę wieca magdeburskiego.

Posady i prace.

Kowal. Gerhards w Middelich p. Buer.

Służące. Schalke, u O. Gereld, Gr llotsr. Steele adR. U G. Reinecke, Hückerswagen, Julius Clarenbach.

Kilkunastu kotlarzy. H. Cegielski w Poznaniu.

Parobek żonaty. Marusch per Graudenz.

Parobek do dwóch koni. Dom. Buddin b. Bukowitz.

Forczpan drugi, kawaler. Gut Schönfeld per Danzig.

Ludzie do karmienia bydła w Albersfelde, per Garnsse i w dom. Dembno p. Zerków Rbz. Posen.

Gospodarz (włódarz). Dom. Rosenthal p. Ryńsk.

Pomocnik introligatorski. Ernst Timm, Pr. Stargard.

Kołodziej., Dom. Ribenz, per Culm.

Domowy (Hausknecht). Hotel deutscher Kaiser, Werden an der Ruhr.

Pomocnik sio larski. Fritz Unterloskamp, Mühlheim (Ruhr).

Sprzedawaczka do handlu korzennego. A. Wigold Essen a d. Ruhr..

Służąca. Stassfurth, Hohenerxleben 24a.

Chłopcy do posyłek. W Wattenscheid w Wilh. Schäfer, Oststr. 27, w Bochum, Kortumstr. 4.

Młody człowiek chcący zostać pocztylionem. F. Gummert, Bochum.

Młody człowiek do koni. Fr. W. Jaussen, Wattenscheid.

Ogłoszenie.

Członek Towarzystwa św. Wawrzyńca w Castrop śp. Stanisław Szymkowiak pochodzący z Dąbrówki powiat Krotoszyn umarł w dniu 12 października 1892 r. Towarzystwo wypłaca po każdym zmarłym członku 30 marek spadkobiercom, a dotychczas jeszcze się nikt nie zgłosił jako spadkobierca. Towarzystwo prosi zatem jego najbliższych krewnych aby się do 1go maja 1894 roku zgłosili z poświadczeniem policyjnem lub sądowem. Jeżeli do wyżej wymienionego czasu żaden spadkobierca nie zgłosi się, zostaną te pieniądze na jaki dobry cel obrócone.

Towarzystwo uprasza niniejszem aby wszystkie inne polsko-katolickie gazety to powtórzyły.

ZARZĄD
Tow. św. Wawrzyńca w Castrop.

Prosimy zapisywać

„Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na miesiąc luty i marzec. Płaci się na te dwa miesiące **tylko 1 markę** a z odnoszeniem do domu 20 fen więcej.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für Februar und März und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Pfg.

odpis i dokładny
adres zamawiającego.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę 18-go lutego po południu o godzinie 6tej odbędzie się posiedzenie w sprawie biblioteki, więc się uprasza szanownych członków, którzy korzystają z biblioteki, aby swoje książki raczyli ze sobą przynieść. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż przez cały post co niedzielę o godz. 3 po południu śpiewane będą w klasztorze „Gorzkie żale“. Uprasza się przeto o liczne zbieranie się o wyznaczonym czasie.

Kaczmarek, prezes.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

Ponieważ przez cały post co niedzielę o godz. 3 po poł. śpiewane będą po polsku „Gorzkie żale“ przeto każdego członka obowiązkiem jest, aby brał w tem nabożeństwie udział. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę to jest dnia 18go lutego o godzinie $^1/_2$4 po południu bierze udział w uroczystości poświęcenia cmentarza. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich w lokalu zwykłych posiedzeń. Posiedzenie miesięczne odbędzie się po tej uroczystości. O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Castrop i okolicy, iż jak po inne lata, tak też i w tym roku będą śpiewane „Gorzkie żale“ i to w drugą, czwartą i szóstą niedzielę postu o godz. 4tej po południu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Mojemu kochanemu Szwagrowi
Walentemu Dratwińskiemu,
zarazem członkowi Tow. św. Marcina w Kirchlinde w dniu godnych Jego Imienin składam jak najserdeczniejsze życzenia. Życzę mu zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a w końcu życia jak najdłuższego tu na ziemi a jego żonie ślę pozdrowienie. Trzykrotnie: Niech żyje! niech żyje! niech żyje Walenty Dratwiński! Tego Ci życzy

Stanisław Skorupiński.

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cea 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Zbior pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr., o przesyłką franko 3 mr. 50 fen.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.** Maltheserstr. 17.

Polskie powinszowania na Imieniny.

Cena 30 fenygów, z przesyłką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski,“ Bochum, Maltheserstr. 17.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek (Nauka Katollicka.)